

Tajne służby łamały prawo

10 listopada 2015

Wojciech Sumliński dziennikarz śledczy i autor książek o tematyce dotyczącej powiązań służb, polityki i mafii uważa, że nie da się zrozumieć tego, co dzieje się w III RP bez poznania patologii z lat 1980. i 1990. „Żeby zrozumieć skąd się rzekomy represjonowany opozycjonista Bronisław Komorowski i skąd się wzięła Pro Civili trzeba poznać początek. Ta książka jest początkiem, pokazuje przełom lat 1980. i 1990. i sięga do lat dwutysięcznych. Staram się pokazać, jak wielką przestępczą działalność prowadziły w latach 1990. tajne służby naszego państwa” – mówił o swojej nowej książce („Czego nie powie Masa o polskiej mafii”) Sumliński.

„Wszystkie te służby zajmowały się działalnością przestępczą na wielką skalę. Pokazuję tę rzeczywistość, której opinia publiczna nie zna, a której skutki odczuwa” – podkreślał dziennikarz.

Sumliński wskazał na zaskakujące podejście do zeznań Jarosława Sokołowskiego ps. Masa, gangstera z Pruszkowa, który jest świadkiem koronnym. „Świadka traktowano poważnie dopóki nie zaczął mówić o politykach, głównie o politykach SLD. Wówczas uznano, że częścią zeznań Masy nie warto się zajmować” – mówił. „Jest wiarygodny tam, gdzie mówi o gangsterach, ale tam gdzie mówi o służbach i politykach już nie. Nie można być do połowy wiarygodnym świadkiem koronnym” – tłumaczy Sumliński.

Dziennikarz tłumaczył, że tajne akta sprawy zabrało mu wcześniej ABW, a odzyskał je ponieważ jego informatorzy byli zdziwieni wybiórczym traktowaniem prawdomówności Masy i chcieli, żeby akta poznała opinia publiczna. „Pewnych ludzi, którzy mi zawierzyli i dzięki którym otrzymałem te akta z prokuratury, przyprawiło ich o szok, że świadek koronny jest do połowy wiarygodny. Chcieli, żebym opublikował je w całości jednak w 2008 roku mi się to nie udało, a akta zabrała ABW.

Teraz te akta, które ABW mi zabrała uzyskałem skądś indziej i publikuję je w książce” – mówił.

Autorstwo: ez

Źródło: Stefczyk.info